



XIX wiek

# Dziady, czyli obrzędy ku czci zmarłych przodków

PUBLIKACJA: 01.11.2022 [Dziedzictwo kulturowe](#)

Przedstawienie dziadów na Białorusi, Stanisław Bagieński. Źródło: Wikimedia Commons

**Na ziemiach polskich, jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa, a nawet wieki po, na przełomie października i listopada kultywowano zwyczaj zwany Dziadami. Zmarłym miał zapewnić spokój w zaświatach, żywym przychylność dusz przodków. Pogański obrzęd organizowany ku czci zmarłych opisał w II części „Dziadów” Adam Mickiewicz.**

"Dziady to nazwa przedchrześcijańskich obrzędów związanych z wiarą w powracanie na ziemię duchów zmarłych. Wierzona, że nawiedzanie +tego świata+ przez duchy odbywa się w konkretnych momentach w roku, często podczas przesilenia słońca lub zmian pór roku. Słowiańska nazwa obrzędu - Dziady odnosi się do przodków, którzy powracają w miejsca swojej ziemskiej egzystencji i wchodzą w relację z żyjącymi potomkami. Dziadami nazywano także wędrownych żebraków. W powszechnej opinii wędrowny dziad, człowiek przychodzący nie wiadomo skąd i podążający nie wiadomo dokąd był w szczególnej łączności z zaświatami. Poczęstunek przygotowany dla takiej osoby był traktowany jako poczęstunek dla zmarłego. W czasach chrześcijańskich proszono żebraków o modlitwy za zmarłych w zamian za jedzenie" - powiedziała PAP Małgorzata Kunecka, kustosz z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

Jak dodała, Dziady obchodzono co najmniej dwa razy w roku: na przełomie października i listopada oraz na przełomie kwietnia i maja. Były to tzw. Dziady jesienne i wiosenne, których dokładny termin uzależniano od faz księżyca.

"Odpowiedni obrzęd miał sprawić, że to spotkanie żywych i zmarłych będzie korzystne dla obu stron: zmarłym zapewni spokój w zaświatach, żywym przychylność dusz przodków. Zostawiano uchylone furtki i drzwi do domów oraz poczęstunek dla duchów. Zwykle składał się on z kutii, kaszy, miodu, pieczywa i wódki. Poczęstunek zanoszono także na groby. Palono też ogień, aby dusze mogły się ogrzać i nie błądziły w ciemnościach, szukając drogi do domu. Ognie palone na rozstajnych drogach lub w miejscach czyjejs nagłej, tragicznej śmierci miały odstraszać demony i chronić żyjących przed ich wpływem" - wyjaśniła Kunecka.

W czasie Dziadów nie wolno było wykonywać wielu codziennych prac. "Przed wszystkim unikano wszelkich nagłych zachowań, podnoszenia głosu, gwałtownych ruchów, które mogłyby przstraszyć przebywające w domu i wokół niego duchy. Nie rąbano drewna, nie ciekło sieczki, nie wykonywano innych czynności związanych z użyciem ostrych narzędzi jak np. szyć czy ścieranie, żeby nie zranić niechcącej jakiejś krzącej po domu lub w objęciu duszy" - wskazała kustosz.

Pytana o to, ile w obecnym Dniu Zadusznym jest ze słowiańskich obrzędów, odpowiedziała: "Jak większość świąt w naszym kalendarzu zaduszki są składową elementów pogańskich i chrześcijańskich. Mimo wielowiekowych starań Kościoła wiele pogańskich zwyczajów przetrwało i splezło się z obrzędowością chrześcijańską. Przykładem są znicze zapalane na grobach. To kontynuacja pogańskiego zwyczaju zapalania ognia, który jest źródłem ciepła i światła, ale zostało jej też nadane znaczenie chrześcijańskie – światłości wiekistej".

Pogański obrzęd organizowany ku czci zmarłych opisał w II części "Dziadów" Adam Mickiewicz. Prof. Leszek Kolankiewicz w książce "Dziady. Teatr świąt zmarłych" (wydanie drugie poprawione, 2020) napisał, że "przywracając nam Dziady, Mickiewicz jako artysta, ale wyjątkowy - wieszcz, wytyczył specjalne pole dla obrzędu kulturowego, który wykazał się niezwykłą mocą generowania faktów: w historii i psychologii zbiorowej".

"Dziady to wzorcowy komentarz metaspoleczny, czyli historia, którą zbiorowość zamieszkująca ziemię polską opowiada samej sobie o sobie. Pierwotnie – i na podstawowym poziomie do dziś – robi to, obchodząc obrzędy komemoratywne, takie jak odwiedzanie i strojenie grobów 1 listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych, i nazajutrz, w Dniu Zadusznym. A najdawniej – i jeszcze wieki całe po przyjęciu chrztu, najdłużej zaś na pograniczu białorusko-polsko-litewskim – świętując obrzędy Dziadów, szczególnie na jesieni, jako Dzmitrauskija Dziady, i wiosną, jako Radaunickija Dziady, obrzędy w końcu ograniczone do ofiarowania zmarłym uczy. Przedchrześcijański kształt tych obrzędów – charakterystyczny dla religii Słowian – zrekonstruował na początku XIX w. Adam Mickiewicz, poeta romantyczny, przywracając im wymiar rytualnego seansu spirytystycznego: wywoływania duchów, nawiązania z nimi dialogu i odesłania ich z powrotem w zaświaty, pomocy świadczącej sobie wzajemnie przez żywych i umarłych" - pisał prof. Kolankiewicz w artykule dla "Tygodnika Powszechnego" (2016) przy okazji Festiwalu "Dziady. Recykling" odbywającego się we Wrocławiu.

Prof. Kolankiewicz wskazuje, że dramat Mickiewicza "Dziady", będący dziełem otwartym (części II i IV opublikowane w 1823, część III w 1832 r., niedokończona część I pośmiertnie w 1860), był "pomyślany jako powtórzenie narodzin teatru z rytuału – słuszenie jest więc określane jako arcydramat".

"To utwór synkretyczny, łączący rytualny seans spirytystyczny z katolickimi egzorcyzmami, intymne świętowanie wspomnień z dramatem egzystencji, teatralizację aktualnych wydarzeń politycznych z misterium o wydźwięku mesjanistycznym. Jako projekt widowiska teatralnego stanowi on połączenie gotyckiego horroru i uroczystego misterium scenicznego, ostrego pamfletu politycznego i sentymentalnego performansu samobójcy" - napisał.

Oceń, że "Dziady" Mickiewicza, "uznane za polski dramat metafizyczny, dramat typu faustowskiego – nadały specyficzny rys i literaturze polskiej, i teatrowi polskiemu". "Chodzi zresztą nie tylko o inscenizację tego dramatu, tworzące szczególną nić w historii naszego teatru: od modernisty Stanisława Wyspiańskiego (1901) do jego kontynuatora postmodernisty Jerzego Grzegorzewskiego (1987 i 1995), od teatru monumentalnego Leona Schillera (1932, 1933, 1934 i 1937) do intymnego performansu wykonywanego domowym sposobem przez Mirona Białoszewskiego (1961) i teatru ubogiego Jerzego Grotowskiego (1961). Chodzi też o spektakle przepojone tym samym co +Dziady+ duchem: o +Akropolis+ Jerzego Grotowskiego i Józefa Szajny (1962) czy o +Umarłą klasę+, seans Tadeusza Kantora (1975), który można uznać za emblematyczne Dziady XX wieku" - pisał prof. Kolankiewicz.

Wskazał, że "projekt przedstawiony w dramacie Mickiewicza spełniał się bowiem i wciąż się spełnia nie tylko w literaturze i teatrze, ale też w samym życiu społecznym, konfigurując myśli, emocje, fantazje i marzenia zbiorowości". "Jako narracja przedstawiająca sens istnienia tej zbiorowości w formie misterium mesjanistycznego, ma ten projekt spójną rangę mitu eschatologicznego. Jednak jeśli wywodzące się z dramatu Mickiewicza Dziady są quasi-sakralnym, mitologicznym performensem kultury polskiej, to takim, którego skuteczność ma charakter transgresji i wiecznie narażona jest na zarzut świętokradstwa i bluźnierstwa" - dodał.

Barbara Ogrodowska w książce "Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce" (2000) przypomniała, że "W Polsce, podobnie jak w innych krajach katolickich, liczne niegdyś, odprowadzane wiele razy w ciągu roku obrzędy i uroczystości zaduszone zastąpiły dwa święta kościelne - Wszystkich Świętych (1 listopada), wprowadzone do liturgii Kościoła powszechnego w 935 r. przez papieża Jana XI i Wszystkich Wiernych Zmarłych (2 listopada), które za sprawą św. Odilona (994-1048), opata klasztoru benedyktynów w Cluny, zostało poświęcone pamięci i modłom za wszystkich wiernych zmarłych, znanych i nieznanych". "Od XIII w. modlitwy za zmarłych 2 listopada były powszechnie odprowadzane w całym świecie zachodnim; w XIV w. wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych zostało wprowadzone do liturgii rzymskiej. Kościół związał swe święta pamięci o zmarłych z terminem tradycyjnych jesiennych zaduszek, pragnąc wykorzenić pogańskie wierzenia i praktyki. Zalecał pamięć o zmarłych, modlitwę za nich, aby skrócić cierpienia dusz przebywających w czyszczeniu i zapewnić im wieczny spokój" - dodała.

Wyjaśniając z chrześcijańskim zmarłych i wprowadzonymi w życie Kościoła obrzędami religijnymi wiązały się liczne zwyczaje i obrzędy ludowe, przeżytki wierzeń o zmarłych i archaicznych praktyk zaduszych".

"W całej Polsce wierzone, że w listopadowe kościelne święta zmarłych zwolnione z czyśćca dusze powracają na ziemię, błąkając się po rozstajnych drogach, uroczyskach, cmentarzach, przychodząc na miejsce swego ziemskiego bytowania i stamtąd wołają o pomoc, modlitwę np. 1 i 2 listopada, po zapadnięciu zmroku, dusze zmarłych furtkę znać o swojej obecności. st. stukaniem, skrzypieniem podłóg i sprzętów, kołysaniem się dźwiękami i drzwi, szumem wiatru w kominie, iskrami syjących się nad paleniskiem; mogą pozostawić ledwie widoczny odcisk dłoni lub stopy na piasku albo popiele rozsypanym na podłodze; ukazują się ludziom we śnie i na jawie w swej dawnej postaci albo jako cienie, światełka, błędne ogniki; złośliwe duchy wielkich i zatwardziały grzeszników mogą wciągać ludzi na manowce, wciągając w bagno itp." - czytamy w książce.

Ogrodowska podała, że "z wiary w obecność dusz zmarłych na ziemi brały się różne nakazy i zakazy, zwyczajowo obowiązujące ludzi 1 i 2 listopada". "W tych dniach starano się np. nie wychodzić z domu po zmroku, nie udawać się w podróże ani w odwiedzinach do sąsiadów, ponieważ wierzone, że w opłotkach i na drogach straszą dusze zmarłych. Na pogrzebie w Dzień Zaduszy zamykano karczmy, zabroniona była muzyka, śpiewy, tańce, głośne gwizdanie, aby diabły szukające w tym dniu zabłąkana duszy nie porwały ludzi do swojego tańca i piekła. Rybacy nie wypływali na połów, ponieważ morze i dusze topielców mogłyby zażądać ofiary z ludzkiego życia. Według znanego w całej Polsce podania w noc zaduszną osoby szczególnie pobożne mogły zobaczyć, z ukrycia, cienie umarłych, o północy idące tłumnie z cmentarza do kościoła na nabożeństwo odprowadzane przez zmarłego poboższce, w asyście nieżyjącego organisty i kościelnego, usłyszeć przytłumioną muzykę organów i dźwięk dzwonów. Dla duchów pozostawiano otwarte na noc drzwi kościelne, a na ołtarzu mszał i stulę. Natomiast nie wolno było wchodzić w nocy do kościoła i przypatrywać się mszy duchów; zmarli nie tolerowali żywych w swych obrzędach i za wtargnięcie do ich świata mogli zabijać (udusić, rozszarpać). Zapomnienie w kościele lub na cmentarzu, następnego dnia znajdowano podarte na strzępy" - napisała w książce "Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce". (PAP)

autor: Katarzyna Krzykowska

ksi/ skp/

Dziady Adam Mickiewicz zwyczaje ludowe zmarli

## NAJNOWSZE

Krakowskie kina studyjne będą świętować 126. rocznicę pierwszego pokazu filmowego na ziemiach polskich

„Miliard widzów” – wystawa w 75. rocznicę powstania Studia Filmów Rysunkowych

Projekt nowelizacji ustawy Prawo oświatowe wrócił do komisji

Wystawa w Muzeum Śląskim o badaniach mumii egipskich

Ekshumowano sprawdzone do Polski szczątki prezydentów RP na uchodźstwie

## NAJPOPULARNIEJSZE

**01** Dzień Wszystkich Świętych obchodzony jest 1 listopada w Kościele katolickim od IX w.

**02** 105 lat temu wybuchła I wojna światowa

**03** Kalendarium II wojny światowej

**04** Józef Piłsudski (1867-1935)

**05** KEP: odpust za zmarłych można uzyskać przez cały listopad

## Newsletter

Wpisz swój e-mail

Oświadczam, że wyrażam zgodę oraz upoważniam Muzeum Historii Polski, ul. Mokotowska 33/35, W-wa (dalej MHP) jako Administratora danych osobowych oraz wszelkie podmioty działające na rzecz lub zlecenie MHP do przetwarzania moich danych osobowych, (e-mail) w zakresie i celach niezbędnych do otrzymywania newslettera dzieje się od dnia wyrażenia tej zgody do jej odwołania. Jestem świadomy/a, że mam prawo w dowolnym momencie odwołać zgodę oraz że odwołanie zgody nie wpływa na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody udzielonej przed jej wycofaniem. Jestem też świadomy/a, że przysługuję mi prawo dostępu do moich danych, do ich sprostowania, do ograniczenia przetwarzania, do przeniesienia danych, do sprzeciwu wobec przetwarzania.

ZAPISZ SIĘ